

damy dotąd niewiele. Trzeba też przyznać, że do publikacji materiałów historyczno-politycznych i kulturalno-obyczajowych z pierwszej połowy w. XVI nadaje się właśnie wydawnictwo Tomicjanów, a do kontynuowania tego przedsięwzięcia trudno byłoby w obecnej chwili znaleźć kogoś bardziej powołanego niż Władysław Pocięcha. Jednakże już w tytule wydawnictwa, aby nikogo nie wprowadzać w błąd, musi się podać, że nie jest to prosty druk zbioru Górskiego, ale równocześnie jego rozwinięcie i uzupełnienie. Fachowa praca edytorska prowadzona w tym kierunku przynosi niewątpliwie trwałe wartości polskiej nauce historycznej, podczas gdy prace konstrukcyjne Pocięchy w rodzaju „Królowej Bony“ zawierają w sobie zbyt wiele z reakcyjnych obciążeń przeszłości. Dalsza praca nad Tomicjanami będzie prowadzona w ramach planu wydawniczego Instytutu Historii PAN, do którego należy decyzja o celowości i zasadniczym charakterze wydawnictwa. Ze strony specjalnych nauk historycznych nasuwa się tylko kwestia przeprowadzenia granic między Tomicjanami a wydawnictwami specjalnymi oraz ocena zawartości Tomicjanów z punktu widzenia potrzeb i postulatów danej dziedziny badań. Oświetlenie tych problemów ze stanowiska historii państwa i prawa było właśnie przedmiotem niniejszej recenzji.

WŁADYSŁAW SOBOCIŃSKI (Kraków)

*Zespół Katedr Historii
Państwa i Prawa U. J.*

Z ostatnich wydawnictw związanych z ideologią Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

I. HENRYK BARYCZ. Andrzej Frycz Modrzewski. W czterechsetlecie pierwszego wydania „De Republica Emendanda“, Zeszyty Wrocławskie, Rok V. Wrocław 1951. Nr. 1. — II. ANTONI PERETIATKOWICZ. Doktryna Pokojowa Frycza Modrzewskiego. Życie i myśl, Nr. 1/1. 1952. — III. EDWARD LIPIŃSKI. Poglądy społeczno-ekonomiczne Frycza Modrzewskiego. Ekonomista, IV — 1952. — IV. KAZIMIERZ LEPSZY. Z zagadnień ideologii Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Kwartalnik Historyczny, LX, Nr. 2. 1953. — V. KAZIMIERZ LEPSZY. Andrzej Frycz Modrzewski, Warszawa 1953, wyd. 2 — Warszawa 1954. — VI. ŁUKASZ KURDYBACHA. Ideologia Frycza Modrzewskiego, Warszawa 1953. — VII. ŁUKASZ KURDYBACHA. Wstęp do pierwszego tomu „Dzieł Wszystkich“ Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Warszawa 1953 r. — VIII. Dzieła Wszystkie Andrzeja Frycza Modrzewskiego Tom I. Warszawa 1953, oraz Andreae Fricii Modrevii Opera Omnia. Volumen Primum. Warszawa 1953. — IX. Andrzej Frycz Modrzewski. Wybór pism. Opracował Łukasz Kurdybacha. Warszawa 1953. — X. JAN KUTRZEBSKI. Społeczno-ekonomiczne podstawy poglądów A. F. Modrzewskiego na wojnę i pokój. Studia i materiały z dziejów nauki polskiej, Komitet Historii Nauki PAN, Nr. 1. Warszawa 1953 r. *.

* Cytując poszczególne pozycje, poprzestanę na oznaczeniu w nawiasie jej numeru kolejnego oraz strony książki lub artykułu.

Pozycja IV została rozwinięta przez autora do rozmiarów opracowania ogólnego o ideologii Frycza (V), to też nie omawiam jej osobno, ani nie poruszam zagadnienia ewolucji poglądów autora. Drugie wydanie pracy K. Lepszego jest obszer-

I

Zwrot metodologiczny, jaki się dokonał na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia, pociągając za sobą oparcie się większości uczonych na metodzie historycznego materializmu, przyczynił się też do znacznego wzrostu zainteresowania postępowymi tradycjami narodu polskiego. W centrum uwagi ostatnich lat znalazł się więc okres polskiego Odrodzenia, a wraz z nim postać Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Potrzeba przyswojenia dotychczasowego dorobku polskich i obcych uczonych, krytycznego ustosunkowania się do niego, oraz konieczność prawidłowego rozwiązania szeregu — dotąd często nawet nie postawionych — węzłowych zagadnień, stała się punktem wyjścia nowych opracowań ideologii Frycza i problemów ściśle z nią związanych.

Na czoło wysunęło się zagadnienie oceny ideologii wielkich pisarzy nie w oparciu o logiczne wynikanie myśli, wysnuwającej niejako z samej siebie dalsze ogniwa swego rozwoju, lecz o związki, wiążące wytwory ludzkiego umysłu z szeroko pojętym ogółem stosunków ekonomicznych, społecznych i politycznych na danym etapie rozwoju. Metoda „wpływologicznego“ referatu — stosowana bardzo często przez uczonych burżuazyjnych — okazuje się szczególnie bezpłodna w badaniach nad poglądami myślicieli renesansowych, z których niemal każdy był równocześnie aktywnym działaczem, biorącym udział w walkach epoki. Jak wykazują bliższe badania, ich punktem wyjścia nie było przecież — jak stwierdzali ci uczeni — „odkrycie świata i człowieka“, dokonane pod wpływem dzieł starożytnych, lecz przeciwnie: dla nowych sił społecznych starożytność klasyczna była w przeważnej mierze szatą, w którą przystrajano mniej lub więcej uświadomione dążenia¹. W ten sposób ideologia ukazuje się badaczowi jako koncepcja umysłowa, mająca swe źródło społeczne i będąca odzwierciedleniem w ludzkim umyśle procesów, zachodzących w dziedzinie historycznej rzeczywistości.

II

Nowe założenia metodologiczne nie od razu znalazły, rzecz jasna, swoje odbicie w spracach o ideologii Frycza. Ale niedawno jeszcze, bo w latach 1951 i 1952, pojawiły się na ten temat opracowania, które ujęły tę problematykę w sposób najzupełniej tradycyjny, przewyżczony nawet przez historiografię burżuazyjną przed niemal pół wiekiem. Wymienić tu należy dwie prace: jedną, obejmującą całość twórczości Frycza pióra H. Barycza, i drugą, poruszającą zagadnienie poglądów Frycza na wojnę i pokój, napisaną przez A. Peretiatkowicza.

niejsze aniżeli pierwsze i liczy 161 stron. Powołane cytaty znajdują się w obu wydaniach, to też obok umieszczonej na pierwszym miejscu strony wydania pierwszego podaje — w nawiasach — stronę drugiego wydania.

Wstępy Ł. Kurdybachy (VII i IX) są skrótami zasadniczej jego pracy o Fryczu (VI); ograniczam się więc do głównego dzieła.

Opera omnia wymagają omówienia przez filologa, podobnie jak przekład polski Edwina Jędrkiewicza.

Ramy niniejszego sprawozdania nie pozwalają niestety na krytyczne omówienie komentarzy do pierwszego tomu *Dzieł Frycza*, przygotowanych przez świetnego znawcę epoki, niedawno zmarłego Stanisława Bodnia.

¹ *Qu'est-ce que la Renaissance, sinon le rattachement du mouvement initial de la bourgeoisie à la tradition du savoir antique redevenu utilisable?*“ Antonio Labriola, *Essais sur la conception matérialiste de l'histoire*, II éd. Paris 1902, S. 106. Zob. np. też uwagi Dr. M. Heitzmana o Akademii platońskiej w *Sprawozdaniach z czynności i posiedzeń PAU*, XXXVII, 1932, Nr. 2, Kraków 1933, S. 21. Píše on tam m. in., że „Do Platona zwrócono się dopiero po rozwiązaniu już istniejącego i postawionego problemu“ (politycznego i społecznego).

H. Barycz trafnie zestawia Frycza z Kopernikiem, wskazując słusznie na podobieństwo rewolucyjnej roli, którą odegrały dzieła obu tych wielkich myślicieli. Prócz tego rozprawa przynosi czytelnikom przypomnienie biografii Frycza na tle ruchu umysłowego „złotego wieku”. I to, niestety, wyczerpuje jej wartość, a lektura szkicu nasuwa cały szereg zasadniczych zastrzeżeń. Przede wszystkim bowiem spotykamy tu wiele — równie tradycyjnych jak błędnych — sformułowań, z którymi dziś trudno się zgodzić. A więc mamy: mit Kopernika i Frycza jako uczonych, którzy w oderwaniu od życia tworzyli swe wspaniałe soliptyczne koncepcje („wnosili swe konstrukcje myślowe bez głębszych podniet zewnętrznych, bez odpowiedniej atmosfery umysłowej... Stojąc ponad i poza obrębem ówczesnych kół intelektualnych, działali i tworzyli samotnie”), mit autonomizacji rozwoju kultury polskiej, tworzącej niejako pustynię, na której z rzadka a niespodziewanie wykwitają *ex nihilo* geniusze („zjawiska, które wystrzeliły samorodnie, bez powiązań wyraźnych z poprzednim nurtem myśli poznawczej czy publicystycznej”), mit „Frycza — teologa, który usunął w cień „Frycza — polityka“ (odosobnienie w Wolborzu odciągnęło go „od dotychczasowych zainteresowań polityczno-ustrojowych, zacieśniając pracę niemal wyłącznie do przetrwania zagadnień dogmatyczno-kościelnych“). (Zob. I. s. 29/30, 30 i 40).

Spotykamy tu szereg twierdzeń, nie wytrzymujących konfrontacji z tym, co pisał Frycz. A więc np. czytamy, że opuścił on Kraków i przeniósł się do kancelarii Łaskiego „w poszukiwaniu chleba“ (a więc będąc zmuszonym do zarabiania na życie), gdy tymczasem sam Frycz pisał: „wczesna młodość upłynęła mi na studiach szkolnych, poczem zaprowadzono mnie na dwór, dla kariery“. (Por. I. s. 32 i *Opera* Frycza, Bazylea 1559, s. 54).

O księdze „O Kościele“ H. Barycz pisze, że „nie wysuwała nowych projektów w zakresie organizacji kościelnej“, czemu przeczą zawarte w tej księdze radykalne koncepcje Frycza: krytyka autorytatywnych rządów papieża, śmiały projekt wyboru papieża (co 10 lat sobór, wybierający 10 kandydatów, sprawujących władzę przez 1 rok), domaganie się dopuszczenia kleru pochodzenia plebejskiego do wyższych urzędów kościelnych (czego zabraniały postanowienia sejmu piotrkowskiego 1496 r.), dopuszczenie osób świeckich do udziału w powszechnym soborze, odebranie Rzymowi prawa mianowania biskupów i domaganie się wybierania ich przez wiernych, itd. itd.

„Powstanie państwa — pisze Barycz (I, s. 44) — jest zatem wewnętrzną koniecznością rodu ludzkiego“; a tymczasem w swej „Poprawie“ Frycz maluje najzupełniej realistyczny obraz procesu powstawania państwa (oparty zresztą na Arystotelesie), wolny od ingerencji tajemniczej „wewnętrznej konieczności“. Owa „konieczność“ harmonizuje jednak doskonale z „wrodzonym racjonalizmem“, przypisywanym przez H. Barycza Fryczowi.

Pewne twierdzenia omawianego artykułu pozostają w sprzeczności z ogólnie dotąd przyjętą periodyzacją historii Polski. A więc trudno np. zgodzić się z tym, że jakoby okres pierwszego i drugiego bezkrólewia (1572 i 1576) skierowany był „ku budowie ustroju w duchu złotej wolności i wszechwładzy demokracji szlacheckiej“. (I, s. 50).

Prócz tego nowością dla wszystkich piszących o Fryczu jest wiadomość o tłumaczeniu „Poprawy“ Frycza na język włoski przez Giustiniana. (I, s. 41). Wiadomo było dotychczas, że Giustiniano przetłumaczył fryczową księgę „O wojnie“ na hiszpański. Trudno sprawdzić, na jakich źródłach oparł autor tę informację.

Spśród problemów szczegółowych, wiążących się z ideologią Frycza Modrzewskiego, uwagę piszących zwrócił problem jego nauki o wojnie i pokoju. W ostatnich

czasach pojawiły się dwa obszerniejsze studia poruszające to zagadnienie — jedno prof. A. Peretiatkowicza, drugie Jana Kutrzebskiego (omówione zostanie przy końcu niniejszej recenzji).

A. Peretiatkowicz zajął się głównie najważniejszym zagadnieniem wojny słusznej i niesłusznej. Zamiast jednak wykazać postępowość poglądów Frycza na tle zapatrywań innych pisarzy epoki, autor rozpatruje je — jak sam pisze — „w przeciwieństwie do zasadniczo odmiennych stanowisk niemieckich filozofów imperialistycznych“ (w liczbie ich znajdują się: Hegel, Lasson, Nietzsche). Takie „ponadformacyjne“ porównania prowadzą do określenia Frycza mianem „zdecydowanego przeciwnika imperializmu“ (zob. II, s. 59).

Szereg cytatów z dzieł pisarzy różnych epok — które zajmują przeważającą część artykułu — przesłania widzenie najistotniejszych zagadnień: tak np. wielowierszowemu cytatu Lassona odpowiadają jedynie dwa zdania poświęcone problemowi objęcia przez społeczność międzynarodową XVI wieku również państw niechrześcijańskich (II, s. 63), co przecież jest jednym z najbardziej dobitnych dowodów postępowości Frycza i napewno posiada większą wymowę aniżeli zestawianie Frycza z Lassonem.

Autor pomija milczeniem lub też zbywa ogólnikami szereg innych ważnych kwestii, np. oddziaływanie książki „O wojnie“, jej stosunek do polskiej literatury poruszającej podobne zagadnienia itp.

III

Ostatnie badania, przeprowadzone w związku z sesją naukową polskiego Odrodzenia Polskiej Akademii Nauk, przyczyniły się w dużej mierze do wyjaśnienia sytuacji polskiego mieszczaństwa w XV i XVI wieku oraz występujących w miastach początków pierwotnej akumulacji.

Nic też dziwnego, że najpoważniejsze prace o Fryczu, które ukazały się podczas „Roku Odrodzenia“, akcentują te właśnie elementy ideologii tego pisarza, które wykazują jego „mieszczańskość“.

Pierwszy wystąpił Edward Lipiński, który tak oto pisał o Fryczu: „Czy Frycz był reprezentantem klasy panującej, szlachty? Nie. Jako myśliciel nie jest ideologiem szlachty... lecz wyraża wobec tej klasy stanowisko rewolucyjne, przeciwstawia się tej klasie. Przecistawiając się tej klasie, nie mógł być samotny i odosobniony. „Istnienie myśli rewolucyjnej w jakiejś określonej epoce zakłada, że istnieje już pewna klasa rewolucyjna“ (Marks—Engels, Wybrane pisma filozoficzne, 1949, s. 83). Tą klasą było mieszczaństwo. Nie ma nic do rzeczy, że to mieszczaństwo jest w Polsce słabe, że nie posiada wspólnej idei rewolucyjnej i prowadzi tylko słabą walkę rewolucyjną: samo istnienie mieszczaństwa w Polsce i w Europie było faktem rewolucyjnym, odbijało się w mózgu myśliciela w postaci elementów nowego społeczeństwa, społeczeństwa nie stanowego, nie feudalnego, społeczeństwa obywatelskiego“ (Zob. III, s. 68/9).

E. Lipiński łączy poglądy społeczno-ekonomiczne Frycza z ówczesną ekonomiczną polityką Polski, noszącą — jego zdaniem — cechy wczesnomerkantylistyczne. I choć zastrzega się, że była to tylko „pierwsza faza merkantylizmu“, że „dominujące były w Polsce interesy klasy feudalnych właścicieli ziemi“, to jednak w całym rozumowaniu widoczna jest tendencja łączenia poglądów Frycza niemal wyłącznie z załączkami kapitalizmu.

Również Kazimierz Lep s y pisze, że Modrzewski był „zwolennikiem sui generis merkantylizmu“, (V. s. 75 (82), że był ideologiem atakującym „z pozycji mieszczań-

skich stosunki feudalne“, że stale pogłębiał swe zainteresowania problematyką mieszczaństwa i formułował postulaty wczesnokapitalistyczne (V, s. 143 i in. (160). Równocześnie jednak K. Lepszy zaznacza, że Frycz zwalczał „wraz z postępową grupą średniej szlachty... szczyty magnaterii duchownej i świeckiej“, podkreślając jednak na innym miejscu, że grupę tę nurtowały „tendencje współpracy z mieszczaństwem“ (Zob. V, s. 143 (160) i 136 (153))².

Tak samo i Łukasz Kurdybacha wielokrotnie podkreśla, że poglądy Frycza „w olbrzymiej większości reprezentowały ideologię mieszczańską“, że „propaguje on ideologię mieszczańską“, służy „przede wszystkim interesom mieszczaństwa“, czerpie „swoje ożywcze soki z myśli społecznej mieszczaństwa“ i dobitnie podkreśla, związek poglądów Modrzewskiego z najbardziej postępową ideologią mieszczańską zachodniej Europy XVI w.“ (Zob. VI, s. 269, 272, 273, 274 i 275).

Ł. Kurdybacha pisze też jednak, że poglądy Frycza „w nielicznych bardzo wypadkach“ pokrywały się „z programem stronnictwa egzekucyjnego szlachty“, i że „demokracja szlachecka zgodnie z projektami Modrzewskiego miała się więc zmienić w demokrację szlachecko-mieszczańską...“ (VI, s. 269 i 273).

W ten sposób punkt ciężkości problemu przesunięty zostaje na tło konfliktu pomiędzy obozem feudalnym i rodzącą się burżuazją. W jakiej jednak mierze konflikt ten może być uznany za podstawę oceny ideologii Frycza? Nie ulega wątpliwości, że gdyby to był naczelný konflikt okresu polskiego Odrodzenia, odpowiedź musiałaby być twierdząca. Czy jedna walka nowego mieszczaństwa (o którym zresztą wiemy na razie bardzo mało, w każdym zaś razie na pewno tyle, że było bardzo nieliczne) z obozem feudalów, a więc magnatami, szlachtą, klerem i starym miejskim patrycjatem, była rzeczywiście osią antagonizmów w szesnastowiecznej Rzeczypospolitej? Na pewno nie. Był to bowiem tylko jeden — i to w dodatku bardzo mały — odcinek całego splotu konfliktów owych czasów, które przecież znają przede wszystkim walkę klasową chłopów z uciskającymi ich feudalami, która była podstawową osią walki klasowej epoki, a prócz tego walkę średniej szlachty z magnatami, klerem, miastami. Wysunięcie zaś na czoło jednego z tych konfliktów — choćby nawet to był konflikt najbardziej dla Odrodzenia w ogóle (nie zaś dla Odrodzenia w Polsce) „klasyczny“ — upraszcza bez wątpienia trudny problem oceny ideologii Frycza, a zarazem zamazuje jej złożoność i wielostronność. Nie trzeba bowiem zapominać, że skomplikowany spłot antagonizmów epoki feudalnej uprościł dopiero kapitalizm XIX stulecia. „Nasza epoka, epoka burżuazji — czytamy w „Manifestie Komunistycznym“ — wyróżnia się jednakże tym, że uprościła przeciwieństwa klasowe“.

Wiemy, że rozwój kultury Odrodzenia związany był nieodłącznie z kształtowaniem się załazków pierwotnej akumulacji³. Łączność Odrodzenia z elementami załazków kapitalizmu nie oznacza jednak wcale, by jedynie tylko one wyznaczały problematykę oceny renesansowej ideologii. Jest to szczególnie jednostronne w wypadku Odrodzenia w Polsce, gdzie nasilenie elementów przedkapitalistycznych było — o czym wiedzą i piszą wyżej wymienieni autorzy⁴ — bardzo słabe, i gdzie —

² K. Lepszy (V, s. 135 (152)) cofa się przed odpowiedzią na pytanie „kogo Frycz reprezentował“ pisząc: „Wydaje się, że znów popełnilibyśmy błąd, jeśli byśmy człowieka przełomu, człowieka walki i pisarza, starali się podporządkować jednolitej formule“. Z całego jednak toku myśli wynika niedwuznacznie, że K. Lepszy łączy Frycza przede wszystkim (a nieraz wyłącznie tylko) z mieszczaństwem.

³ Zob. *Wielka Encyklopedia Radziecka*, Tom VIII, s. 537.

⁴ Zob. III s. 46: „dominujące w Polsce były interesy klasy feudalnych właścicieli ziemi“, „siły feudalizmu jeszcze wtedy były przemożne“ (III, s. 65).

zwłaszcza od połowy XVI wieku — rolę nosiciela renesansowej kultury odgrywały w dużej mierze postępowe (choć w swej postępowości zawsze ograniczone) ugrupowania szlacheckie, prowadzone przez czołową grupę „szlacheckiej inteligencji“, i gdzie główna linia walki klasowej przebiegała pomiędzy całym obozem feudałów i pańszczyźnianym chłopstwem. Tak więc stosunek Frycza do ideologii nowego, preburżuazyjnego mieszczaństwa może być uważany nie za jedyne i zasadnicze, lecz za jedno z wielu ogniw tych przeciwieństw, które stanowić powinny kryterium oceny jego ideologii.

Do czego prowadzi stanowisko przeciwne? Przede wszystkim do wikłania się w całym szeregu sprzeczności, do wykrzywienia specyficznych cech kształtowania się każdej ideologii (a więc także i ideologii Frycza), wreszcie zaś do zatarcia granicy pomiędzy tym, co w niej zmierzało do przebudowy ustroju, a tym, co było śmiałym teoretycznym sformułowaniem daleko idących postulatów, niemożliwych do zrealizowania w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Prócz tego zaś zaciera się niemal zupełnie specyfika polskiego Odrodzenia.

Mimo że autorzy ci — jak już wiemy — stwierdzają łączność Frycza z postępową grupą szlachty — egzekucjonistów, to jednak niezwykle silnie akcentują „mieszczańskość“ ideologii Frycza, a łączność tę tłumaczą jako pewnego rodzaju „odstępstwo“ od zasadniczej linii. Pociąga to za sobą konieczność przypisywania wszystkim „promieszczańskim“ jego koncepcjom jednakowego stopnia realności. Już nie tylko jego propozycje, zmierzające do likwidacji żebractwa, przepojenia spisu prawa elementami prawa rzymskiego itp. uznane zostały za możliwe do zrealizowania w ówczesnych warunkach, ale nawet projekt trybunału sądowego z udziałem mieszczan i chłopów, żądanie obowiązku pracy obejmującego także i szlachtę, a nawet koncepcja zniesienia dziedziczności szlacheństwa! Wiemy zaś z historii, że nawet najskromniejsze z tych postulatów (np. spis prawa opartego na wzorach rzymskich) nie doczekały się urzeczywistnienia.

Aby to wyjaśnić, nie wystarczy stwierdzić, że Frycz występuje „w imię nowego układu klasowego, którego sobie zresztą jeszcze dokładnie nie uświadamia“, jak to czytamy w rozprawie E. Lipińskiego (III, s. 66). Nie pomaga to zresztą autorowi do wywikłania się z szeregu sprzeczności, widocznych w tej rozprawie. Np.: czytamy, że Frycz „przeraża potęgą nowej siły społecznej — pieniądza“, a równocześnie znajdujemy stwierdzenia w rodzaju tych, że „Frycz zaleca walkę ze zbytkiem

K. Lepszy: Frycz widział „w przeciwieństwach między feudałami a poddanyimi chłopami zasadniczy konflikt epoki“ (V. s. 29 (31). Zob. też V. str. 13 (14) (najgroźniejszym wrogiem — oligarchia magnacka).

Ł. Kurdybacha, VI. s. 70: „Mimo ostrej walki ze szlachtą, jej przywilejami i jej krzywdzącym stosunkiem do stanów niższych — Andrzej Frycz Modrzewski popierał ją całkowicie, a raczej współdziałał z nią na odcinku konfliktu z wyższym audhowieństwem, ponieważ jej działalność w tej dziedzinie miała na celu nie tylko klasowe interesy“. Jednakże choćby tylko na podstawie książki Ł. Kurdybachy widać jasno, że Frycz współdziałał ze szlachtą nie tylko wyłącznie na odcinku jej walki z klerem. Poza tym trudno zgodzić się z twierdzeniem, jakoby tylko w tym zakresie walka tejże szlachty przekraczała jej interesy klasowe.

Nieporozumieniem chyba jest stwierdzenie, że „Niderlandy“ znajdowały się w pierwszej połowie XVI wieku w okresie szybkiego narastania elementów układu kapitalistycznego, Polska zaś w okresie akumulacji pierwotnej kapitału“ (VI. s. 96). Prof. Bardach, który — jak czytamy — zwrócił autorowi uwagę „na podobieństwo sytuacji społeczno-ekonomicznej w obydwu krajach“ na pewno nie miał na myśli identyfikowania ekonomicznej sytuacji w obu krajach, lecz tylko ogólne (na co wskazuje tekst przypisu) „podobieństwo“ sytuacji. Przesadą zaś jest twierdzenie, że „Polska w XVI wieku znajdowała się w okresie akumulacji“ (choć tego na pewno życzyłby sobie autor!) — były to dopiero bardzo nikłe zaczątki!

w imię akumulacji“, że (spośród zagadnień ekonomicznych) „najwięcej miejsca poświęca Frycz skarbowi“, gdyż sam pisał „wszystka moc wojny należy w pieniądzach“. Albo też: „Nie jest wodzem rewolucji, lecz myślicielem, o typie raczej mediatorskim“ oraz — że „nie waha się nawoływać do otwartego nieposłuszeństwa, proklamując prawo do oporu wobec złych praw“ (III, s. 59, 62 i 69). Cóż to za ideolog wczesnego merkantyizmu, który boi się pieniądza, a równocześnie jest autorem... projektu skarbu i stałych podatków? Dziwny to też mediator, który potrafi nawoływać do oporu! Nie wyjaśni nam tych zagadek ogólnikowe stwierdzenie że „obraz społeczeństwa, do którego realizacji dąży Frycz, zawiera elementy utopijne“. Tym bardziej, że zaraz dowiemy się, iż „w takim samym stopniu utopią był liberalny kapitalizm Adama Smitha“, który też dążył do takiego społeczeństwa równych obywateli, które jest „rządzone przez ludzi mądrych, gdzie każdy zajmuje pozycję zgodną z jego cnotą i pracą“. (Zob. III, s. 69)⁵.

Co się zaś tyczy łączenia ideologii Frycza z merkantyлизmem, to trudno dopatrzyć się u niego jakiegoś systemu poglądów wykazujących założenia typowo merkantylistyczne, a więc: programu uprzemysłowienia i postulatu obfitości dóbr produkcyjnych na eksport (w tym zakresie chodziło mu raczej o obfitość tanich dóbr w kraju).

Również i K. Lepszy powołuje się na znany fakt, że często myśliciel nie uświadamia sobie w pełni konsekwencji głoszonej przez siebie doktryny. Nie wyjaśni nam to jednak sprzeczności pomiędzy stwierdzeniem, że Frycz — jak już wiemy ideolog mieszczaństwa — „nie rozwijał konsekwentnie dalej swych pomysłów, zwłaszcza w punkcie prerogatyw politycznych mieszczaństwa, jak i nie dostrzegał siły tkwiącej w mieszczaństwie...“ (Zob. V, s. 74 (81))⁶. Cóż więc powiedzieć o ideologu mieszczaństwa, który nie dostrzega siły tkwiącej w mieszczaństwie“.

Charakterystyka ewolucji poglądów Frycza dokonana przez K. Lepszego również nie jest przekonywająca. Zaznaczając, że była to ewolucja „w kierunku postępowym“ pisze on, że szła ona „w kierunku pogłębienia zainteresowań mieszczaństwem. W r. 1553 przeredagował Frycz szereg ustępów ksiąg „O obyczajach“, „O prawie“ i „O wojnie“, stając coraz bardziej konsekwentnie na pozycjach preburżuazji oraz centralizacji ustroju państwa“. (Zob. V, s. 106 (116)). Równocześnie jednak, kilka stron dalej, można przeczytać słowa: „późniejsze jego pomysły „Poprawy“ nie były wolne od kompromisu, stąd jego pomysły związane z ustrojem państwa zawierały wiele punktów stycznych z grupą średniej szlachty i stąd jego program nie był w pełni konsekwentny, zawierał liczne ograniczenia i zahamowania“. (Zob. V, s. 112/113 (125)). Ostatecznie więc nie wiadomo: czy Frycz był coraz bardziej, czy coraz mniej konsekwentnym ideologiem?

Podobnie i Ł. Kurdybacha za słabą stronę koncepcji Frycza uważa jego rzekomy brak konsekwencji, objawiający się w głoszeniu poglądów o charakterze

⁵ Nie jest ściśle twierdzenie, jakoby Frycz głosił „prawo do oporu wobec złych praw“ (III, s. 69). Frycz pisał, że prawo nie przestrzegające zasad sprawiedliwości nie jest prawem ale stąd jeszcze daleko do głoszenia oporu wobec prawa niesprawiedliwego. Trudno pogodzić się ze sformułowaniem że „samo istnienie mieszczaństwa w Polsce i w Europie było faktem rewolucyjnym“ (III, s. 69), bo przecież mieszczaństwo istniało i w Polsce i w Europie na wiele dziesiątków lat przed okresem pierwotnej akumulacji, i ten fakt nie odgrywał wówczas bynajmniej rewolucyjnej roli.

⁶ O urzędzie dozorczy K. Lepszy pisze, że Frycz wyobrażał go sobie „mało realnie“ (V, s. 137 (154)), co zdaje się wskazywać na docenianie trudności, które mogłyby ewentualnie wyniknąć przy próbie realizacji wskazań teoretycznych.

Por. Ł. Kurdybacha: Frycz „niczego nie burzył, bo nie widział po prostu sił, które by tego zburzenia mogły dokonać“. (VI, s. 270).

utopijnym (VI, s. 149/50, 274). „Broniąć“ więc Frycza przed tym „zarzutem“, pisze, że „jedną z najbardziej charakterystycznych cech projektowanej przez Modrzewskiego nowej organizacji państwa jest oparcie jej na nowych instytucjach rządowych przy pełnym zachowaniu wszystkich dawnych urzędów“ (VI, s. 116). Zapewne, urząd królewskiego „poradnika“ w każdym powiecie, któremu podlegać miały wszystkie sprawy wewnętrzno-administracyjne państwa, dałby się ostatecznie pogodzić ze strukturą ówczesnych urzędów (przy założeniu, że autor projektu umiałby przekonać szlachtę o konieczności takiej bądź co bądź radykalnej reformy, wzmacniającej niechybnie władzę króla). Cóż jednak powiedzieć np. o urzędzie „dozorców małżeństwa“⁷. Albo też urząd „dozorcy obyczajów“? Sam Ł. Kurdybacha dochodzi też zresztą do wniosku, że było niemożliwe, aby szlachta zgodziła się na wprowadzenie takiego urzędu (IV, s. 117). Na tle tych wywodów trudno natomiast zrozumieć opinię, że „różnorodne projekty reform Modrzewskiego, jakkolwiek w nielicznych tylko wypadkach nie dawały się pogodzić z obowiązującymi w Polsce prawami, to jednak, w razie wprowadzenia ich w życie, stworzyłyby zupełnie inne państwo o całkowicie nowym ustroju“ (VI, s. 124).

A więc „stworzenie“ przez Frycza zupełnie innego państwa o całkowicie nowym ustroju (tzn. w świetle wywodów autora, państwa typu kapitalistycznego) było możliwe drogą wprowadzenia zmian dających się łatwo pogodzić z obowiązującymi w Polsce prawami?

Przyczyną wskazanych tu niekonsekwencji jest jednak nie tylko zbyt bezpośrednie wiązanie nadbudowy ze zmianami w stosunkach produkcyjnych i jednostronna analiza ekonomicznego ustroju Polski w XVI stuleciu, tj. wysuwanie na pierwszy plan konfliktu pomiędzy obozem feudałów i nowym mieszczaństwem. Jak już bowiem widzieliśmy wyżej, powoływani autorzy dążą (w mniejszym lub większym stopniu) do znalezienia ekonomicznej lub społecznej genezy każdej myśli Frycza. Zapominają, że przecież jedynie tylko główny, zasadniczy zrąb ideologii uwarunkowany jest zazwyczaj przez ogół stosunków produkcyjnych, gdy tymczasem cała reszta koncepcji może być — i nierzadko jest — wynikiem procesów myślowych zależnych od innych czynników. Engels, charakteryzując względną autonomię ideologii wskazuje na to, że kształtuje się ona „nawiązując do danego materiału wyobraźniowego“ i rozwija się dalej. „W przeciwnym razie nie byłaby wcale ideologią, tj. nie operowałaby myślami jako samodzielnymi, rozwijającymi się niezależnie tworami, podlegającymi tylko własnemu prawom“⁸.

Z tym łączą się dwa zagadnienia, które — poza kilkoma ogólnikowymi wzmiankami — nie doczekały się nawet postawienia. Pierwszym jest problem granicy, gdzie kończy się u Frycza „poprawa“ szlacheckiej Rzeczypospolitej, a gdzie zaczyna się „budowa“ zupełnie nowego ustroju? Innymi słowy: jak przedstawia się problem zarysowania w „Poprawie“ idealnego ustroju? Drugim jest zagadnienie poprzedników Frycza, który przecież nie był pierwszym polskim pisarzem politycznym i naj-

⁷ Nie rozumiem, dlaczego urząd ten wyprowadza Ł. Kurdybacha aż z „poglądów średnio-wiecznych“ (VI, s. 117/8), skoro sam pisze o znanym ascetyzmie sekt religijnych czasów reformacyjnych. A że sekty te nawiązywały do głoszonych dawniej zasad to inna sprawa.

⁸ Marks-Engels, *Dzieła Wybrane*. Tom II, W-wa 1949, s. 378. W liście do Konaia Schmida pisał Engels (27 października 1890) te słowa: „...przesłanką filozofii każdej epoki, jako określonej dziedziny podziału pracy, jest określony materiał myślowy, przekazany jej przez poprzedników i stanowiący jej punkt wyjścia“.

wyraźniej nawiązywał do nich, pogłębiając i rozszerzając ich koncepcje oraz stosując odmienną taktykę, uzależnioną od zmienionej sytuacji politycznej w kraju ⁹.

Postaram się kwestię tę rozstrzygnąć na innym miejscu, tu zaś porzestając jedynie na wskazaniu powyższych braków. Sam zresztą w pracach o Fryczu, poprzedzających ukazanie się wyżej omawianych dzieł, dopuściłem się niejednego błędu, pomniejszając znaczenie Frycza, lub też formalizując zagadnienia ¹⁰.

Jeżeli lektura powyższych pozycji wydawniczych poświęconych Fryczowi nasuwa tak wiele zasadniczych uwag, świadczy to niewątpliwie o ich wszechstronności i dużej wartości naukowej. Nie można tego niestety powiedzieć o słabej, nie opartej na rzetelnej znajomości wiedzy historycznej rozprawie Jana Kutrzebskiego, który zajął się poglądami Frycza na problem wojny i pokoju.

J. Kutrzebski, choć zatytułował swoją rozprawę „społeczno-ekonomiczne podstawy poglądów Frycza Modrzewskiego na wojnę i pokój“, to jednak poruszył w niej cały szereg zagadnień, związanych z całokształtem ideologii Frycza, wychodząc słusznie z założenia, że tylko dokładna i wszechstronna analiza zarówno wewnętrznej jak i międzynarodowej sytuacji Polski w XVI stuleciu pozwoli na zrozumienie poglądów Frycza. Trudno się jednak zgodzić zarówno z tym obrazem sytuacji państwa, jaki autor maluje w swym artykule, jak i z opisem ewolucji ustroju państwa polskiego w XV i XVI wieku (zob. X, s. 160 i n.).

Wadliwa analiza stosunków wewnętrznych prowadzi do zasadniczo błędnej oceny ideologii Frycza. Można śmiało powiedzieć, że nie ma drugiego dzieła politycznego w szesnastowiecznej Polsce, które by tak wyraźnie i na każdym kroku ukazywało czytelnikowi zgubną drogę, na którą pchała Rzeczypospolita magnateria. A tymczasem J. Kutrzebski, pomniejszając rolę Frycza, pisze, iż Frycz chce utrwalić „państwo stanowe w oparciu o szlachtę i magnaterię świecką i duchowną“, że „jako realista i dyplomata — niedaleko idzie w swej krytyce magnaterii“ (X, s. 172). Zająłoby zbyt wiele miejsca i czasu tłumaczenie, że nie jest prawdą twierdzenie, jakoby Frycz nie atakował „zrębów ustroju społecznego“, natomiast komentarzy nie wymaga diagnoza autora, który, ulegając dawno przewyższonemu poglądom pisze, że „solidarystyczna koncepcja społeczna stanowi klasowe credo Modrzewskiego“. Nie przeszkadza to jednak w wysnuciu przez autora wniosku, którego w żadnym wypadku nie można zrozumieć, na tle poprzednich rozważań. Okazuje się bowiem, że dzieło Frycza „przyspieszyłoby marsz całego społeczeństwa do następnej formacji, pozwoliłoby uniknąć tak bolesnych dla nas spóźnionych narodzin kapitalizmu i burżuazji“. Tajemnicą autora pozostanie sposób, w jaki dzieła szesnastowiecznego

⁹ K. Lepszy zwraca kilkakrotnie uwagę na podobieństwo paru myśli Ostroga i Frycza, oraz postuluje problem znajomości „Rad Kallimachowych“ przez niego. Wydaje się, że dokładniejsza analiza stanowiska Frycza w obozie reformacyjnym pozwoliłaby na wysnucie wniosków natury bardziej ogólnej.

Ł. Kurdybacha zbyt ogólnikowo zarysowuje ewolucję Frycza ku „braciom polskim“ (np. przy omawianiu „Sylw“ nawet nie wspomina, że ukazały się one drukiem w Rakowie), co niewątpliwie jest skutkiem niedoceny rozwoju elementów racjonalistycznych w dziełach Frycza.

¹⁰ Zob. głównie: Podstawowe założenia etyki Andrzeja Frycza Modrzewskiego i jego stosunek do szlacheckiego dualizmu etycznego. Ruch Filozoficzny tom XVII Nr. 4. 1949/50.

Andrzej Frycz Modrzewski o wojnie i pokoju, *Państwo i Prawo* Nr. 1 (59) stycznia 1951.

O ideologii społeczno-ustrojowej Andrzeja Frycza-Modrzewskiego. Czasopismo Prawno-Historyczne T. IV, 1952. Zob. też broszura popularna Andrzej Frycz Modrzewski. II wyd. 1953. Tow. Wiedzy Powszechnej.

solidarysty(?!), nie atakującego „zrębów ustroju“ mogłyby przyspieszyć rozwój kapitalizmu w Polsce!¹¹.

Błędów tych można by z łatwością uniknąć, gdyby autor zapoznał się z kilkoma pracami poruszającymi problemy wojny i pokoju u Frycza, nie mówiąc już o wskazanej wyżej lekturze. Znając kilka prac z tego zakresu, J. Ku tr z e b s k i, bez wątpienia uzasadniłby wybór niektórych tylko — i to nie zawsze kluczowych — problemów, a pominięcie zupełnym milczeniem innych, lub też przeciwstawiłby swoje poglądy odmiennym zapatrywaniom wyrażonym w tamtych pracach, których śladu lektury próżno szukałobyśmy w artykule.

IV

„Rok Odrodzenia“ przyniósł szereg przeważnie wartościowych pozycji wydawniczych. Obok pierwszego tomu „Dzieł Wszystkich“ Frycza, który ukazał się w ub. roku (drugi ukaże się niebawem), na półkach księgarskich pojawił się popularny „Wybór pism“ Frycza Modrzewskiego, w którym masowy czytelnik znajdzie fragmenty jego „Mów“, „Sylw“ oraz kapitalnej „Poprawy Rzeczypospolitej“. Podkreślić trzeba trud Państwowego Instytutu Wydawniczego, którego nakładem ukazały się wszystkie te wydawnictwa książkowe. PIW nadał im staranną i estetyczną szatę graficzną.

Prace naszych uczonych, którzy dziś dopiero ocenili wielkie dzieła naszego „olbrzyma Odrodzenia“ tak, jak na to od 400 lat z górą zasługiwały, przyczynią się w poważnej mierze do zbudowania w ciągu najbliższych lat nowej syntezy polskiego Odrodzenia. I na tym polega m. in. ich znaczenie.

WALDEMAR VOISÉ (Warszawa)

Zakład Historii Nauki P. A. N.

¹¹ Co się tyczy uwag o charakterze bardziej szczegółowym, to poruszyć trzeba kilka zagadnień. A więc czytamy, że „Polska XVI stulecia nie знаła wojen prywatnych“ i że Frycz nie bierze pod uwagę wojen prywatnych, prowadzonych „przez poddanych wspólnego monarchy między sobą“ (X, s. 184). Autor pomija jednak znany fakt, że za Zygmunta Augusta, gdy skutkiem waśni wewnętrznych podupadła potęga groźnej dawniej Wołoszy, możnowładcy, Sieniawscy, Łascy, Miełeccy na własną rękę i wbrew interesom państwa organizowali przeciwko niej niejednokrotnie wyprawy zbrojne, popierając tam swoich kandydatów (pisze o tym np. Bobrzyński w *Dziejach Polski*, 1927, t. II, s. 70). Oczywiście Frycz w swej księdze „o wojnie“ milczy o wojnach prywatnych nie dlatego, że (jak sądzi J. Ku tr z e b s k i) w Polsce, nie były one znane, lecz z innego powodu: oto pisarz ten pojmował wojnę jako walkę prowadzoną przez publiczne siły zbrojne, co samo już wystarczałoby jako tytuł do sławy.

Twierdzenie, że „żołnierz ma prawo do łupu“ (X, s. 166) nie jest prawdziwe, bo Frycz pisał, że żołnierze „nikogo niech nie zbiją, cudzych rzeczy nie biorą, niech przestają na swoich żołądziej“ i groził karami za naruszenie tej zasady. Głosząc zasadę nienaruszalności mienia prywatnego w czasie wojny, staje Frycz ponad zasadą, którą głosiło wielu pisarzy współczesnych i późniejszych (np. Covvarivinus i Suarez), dopuszczających możliwość łupienia obywateli państwa poddanego. O tym jednak autor rozprawy w ogóle nie wspomina.

Tego, kto choć pobieżnie zna naukę „braci polskich“ zdziwi zapewne twierdzenie autora, że ich doktryna o wojnie i pokoju to „bezpłodne, pacyfistyczne i od rzeczywistości oderwane marzenia polskich arian“ (X, s. 162); ci zaś, którzy wiedzą z innych źródeł, że Frycz nadaje pojęciu szlachty odmienne znaczenie, rozumieją, dlaczego chciał on tylko szlachcie dopuścić do piastowania urzędów, itd. itd.

Sprostować trzeba kilka rażących błędów faktycznych. I tak np. pierwszej mowy o „karze za mężobójstwo“ nie napisał Frycz w roku 1541, ani też w tymże roku bynajmniej nie wydał swej *Oratio Philaletis* — jak czytamy na samym wstępie artykułu — bowiem pierwsza mowa ukazała się w roku 1543, a *Oratio* (napisane w r. 1543) zostało wydane dopiero w dwa lata później, wraz z „drugą mową o karze za mężobójstwo“ w roku 1545, (wystarczy tu znajomość *Historii Literatury Polskiej* klasy IX — Warszawa 1952 — s. 93 i 94).